

JANUSZ SKODLARSKI\*

---

## **Poglądy makroekonomiczne Władysława Grabskiego**

Władysław Grabski (1874–1938) znany jest przede wszystkim jako wybitny reformator gospodarki polskiej oraz socjolog wsi. Mniej znane są jego poglądy ekonomiczne, zwłaszcza makroekonomiczne. W. Grabski sięgał do teorii ekonomii wówczas, gdy realizował zagadnienia z praktyki gospodarczej. W działalności gospodarczej, uwzględniając teorię, kierował się realizmem, opartym na skrupulatnym opisie rzeczywistości. Wychodził od stwierdzeń teoretycznych i przechodził do praktyki ekonomicznej. W związku z powyższym poglądy ekonomiczne W. Grabskiego są w większości nadal aktualne i warto je przypomnieć dzisiaj w naszej skomplikowanej rzeczywistości gospodarczej.

### **1. Uwagi dotyczące systemu kapitalistycznego**

W. Grabski podkreślał, że w najnowszym okresie kapitalizmu, tj. w latach 30. XX w., dokonały się istotne zmiany w gospodarce rynkowej. Nastąpiła demokratyzacja kapitalizmu. Pojawiły się tendencje umożliwiające rozwój „słabszym jednostkom” (Grabski 1938).

W. Grabski przeciwstawiał się teoriom, które zapowiadały zmierzch kapitalizmu. Lansowali je zwłaszcza przedstawiciele socjalizmu. Według niego chociaż „kapitalizm nie wkroczył głęboko w życie ludzkości, to jednak nie kończy się, gdyż właściwie dopiero się zaczął” (Grabski 1938). Ocena okazała się nader trafna. Od tej wypowiedzi minęły 74 lata, a gospodarka rynkowa, mimo licznych perturbacji, wciąż trwa.

W. Grabski zdawał sobie jednak sprawę ze słabych stron systemu kapitalistycznego. Obawy jego budziły przede wszystkim przeciagające się kryzysy ekonomiczne oraz nadmierny wyzysk ludności pracującej. Z tego też względu zainteresował się bliżej „Kapitałem” Karola Marksa. Teoria marksowska nie miała na Grabskiego ani pozytywnego, ani negatywnego wpływu – jak słusznie ocenia Kazimierz Korab (Korab 2004). Traktował ją w kategoriach zagrożenia i odrzucał jej całościową koncepcję. Marksizmem interesował się na poziomie twierdzeń szczegółowych, mając świadomość powagi zjawiska. Przestudował „Kapitał” i sporządził obszerne notatki, o czym donosił bratu w liście z 24.04.1928 r.<sup>1</sup> Streścił szczegółowo (s. 55) poglądy Marksa dotyczące głównie pieniądza, kapitału, wytwarzania wartości dodatkowej, akumulacji pierwotnej oraz relacji kapitalista – robotnik<sup>2</sup>.

---

\* Prof. dr hab. Janusz Skodlarski, Uniwersytet Łódzki, e-mail: kathek@uni.lodz.pl

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Akta Władysława Grabskiego, sygn. 1. List z 24.04.1928 r.

<sup>2</sup> AAN, Akta Władysława Grabskiego, sygn. 16. Karol Marks, k. 328–383.

Grabski interesował się w szczególności tymi fragmentami „Kapitału”, które odnosiły się do stosunków społecznych. Według Marksa rozwój kapitalizmu przyniósł postęp w dziedzinie produkcji, ale korzyści odnieśli tylko właściciele środków produkcji. Fabryki stały się „jaskinią wyzysku wszelkich sił człowieka”. Grabski zanotował: „Bieda zatem wzrasta wraz z bogactwem. Ogólne prawo kapitalistycznego gromadzenia zasada się na tem, że coraz więcej można wyprodukować z coraz mniejszym wydatkiem siły ludzkiej: pogarsza dolę robotnika, kapitał zwiększa zatem uciśnienie klasy robotniczej i zwiększa jej liczbę, liczbę zaś kapitalistów zmniejsza i wzbogaca ich [4 wyrazy nieczytelne] i przepaść między kapitalistami a robotnikami powiększa się...”<sup>3</sup>.

W. Grabski, któremu bardzo bliska była problematyka agrarna, zwrócił też uwagę na konstatacje Marksa dotyczące wpływu wielkiego kapitału na rolnictwo. Podkreśla on, że kapitalistyczna produkcja „nadużywa i niszczy rolę”. Rozwija wprawdzie technikę (chodzi tu o maszyny rolnicze), ale jednocześnie rujnuje źródła wszelkiego bogactwa: ziemię i robotnika<sup>4</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że Grabski akceptuje w pełni twierdzenia Marksa odnoszące się do wpływu na produkcję warunków naturalnych. Rozwinięcie tej kwestii odnajdujemy bowiem w jego przyszłych pracach. Zagadnienie to można streścić następująco. Postęp produkcji społecznej zależy od naturalnych warunków, które sprowadzają się do natury człowieka i przyrody. Na przyrodę zaś składają się bogactwa naturalne i „bogactwa naturalne narzędzi pracy”. W początkach cywilizacji główną rolę odgrywały pierwsze czynniki, później – drugie. Ojczyzną kapitalizmu jest strefa umiarkowana. Decyduje o tym nie bezwzględna urodzajność gruntów, ale różnorodność jego własności chemicznych, jego budowy geologicznej i topografii oraz różnorodność wytwórców. Powyższe czynniki stanowią naturalną podstawę społecznego podziału pracy i pobudzają człowieka do działania<sup>5</sup>.

Kończąc sporządzanie notatek napisał: „możemy wywnioskować, że kapitał prowadząc krańcowość społeczną do ostatnich granic przybliża godzinę śmierci monopolu kapitału własności kapitalistycznej. Następuje wtedy wywłaszczenie wywłaszczycieli”<sup>6</sup>. W procesie tworzenia kapitalizmu „... szło o wywłaszczenie masy przez garstkę, teraz na odwrót będzie szło o wywłaszczenie garstki przez ogół”<sup>7</sup>. Grabski, zwracając uwagę na to zagrożenie, ostrzegał polityków i przedsiębiorców przed totalnym załamaniem systemu kapitalistycznego. Potwierdzenie tej obawy odnajdujemy w liście do Stanisława z maja 1937 r. Chwali w nim brata, że „najlepiej omówił” w X tomie cyklu opracowań kapitalne zagadnienie, a mianowicie: „czy kryzys obecny zwiastuje koniec ustroju opartego na prywatnej własności?”<sup>8</sup>. W. Grabski podzielał zasadniczo racje wyrażone przez bardziej radykalnego brata. S. Grabski przedstawił ewolucję systemu kapitalistycznego oraz bardzo trafną wizję rozwoju gospodarki rynkowej<sup>9</sup> (Grabski 1927).

<sup>3</sup> Tamże, k. 380.

<sup>4</sup> Tamże, k. 363.

<sup>5</sup> Tamże, k. 364.

<sup>6</sup> Tamże, k. 382. Tamże, sygn. 2, k. 40–41.

<sup>7</sup> Tamże, k. 383.

<sup>8</sup> Tamże, sygn. 2, k. 40–41.

<sup>9</sup> S. Grabski twierdził, że współczesny kapitalizm, obok tendencji upaństwowienia gospodarki rynkowej „ma międzynarodową tendencję do utworzenia systemu gospodarczego współzycia społeczeństw pod kierownictwem koncernów bankowych”. Uważał, że ustrój kapitalistyczny nadal się przeobraża i że stan obecny nie jest ostatecznym etapem jego rozwoju. Ustrój ten „jest bardziej elastycznym od jakiegokolwiek poprzedniego”. Jego zdaniem rozpoczął się trzeci okres dziejów kapitalizmu. Będzie się on charakteryzował większym zróżnicowaniem typów kapitalistycznego ustroju w poszczególnych krajach, pogłębieniem się różnic w „uwarstwieniu społecznym”, różnic w polityce ekonomicznej i socjalnej, stosunku gospodarki prywatnej do publicznej, rozmiarów interwencjonizmu państwowego, większym wpływom robotniczych związków zawodowych, naśladownictwem w niektórych krajach polityki Związku Sowieckiego (S. Grabski, jw., s. 67, 69 i 97–126).

## 2. Determinanty dochodu narodowego

Ekonomiści od dawna zastanawiali się nad czynnikami determinującymi poziom i wzrost gospodarczy. Na szczególną uwagę zasługują dwa ujęcia: podażowe i popytowe. W ujęciu podażowym, wywodzącym się z teorii neoklasycznej, przyjmuje się, że rozmiary dochodu narodowego są determinowane przez możliwości wytwórcze. Natomiast ujęcie popytowe, rozwinięte przez J.M. Keynesa, zakłada, że rozmiary rzeczywiste produkcji i dochodu narodowego zależą od efektywnego popytu na dobra i usługi.

W. Grabski opowiadał się za czynnikiem popytowym. Nie mógł wprawdzie znać *Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza* (wydanej w 1936 r.), ale jego poglądy są zbliżone z teorią J.M. Keynesa (Keynes 1956). Generalnie zgadzał się z tezą, że wzrost siły nabywczej społeczeństwa jest czynnikiem zapewniającym wzrost gospodarczy. Zwiększeniu popytu służy podnoszenie płac realnych, a z kolei większe zarobki wpływają na poziom konsumpcji. Grabski pisał: „Podniesienie realne uposażeń i płac w okresach normalnych rozszerza rynek krajowy, stwarza zwiększony popyt i sprzyja przeto produkcji. Takie podniesienie płac jest tak samo korzystne dla produkcji, jak i podniesienie zdolności konsumpcyjnej wsi, co dziś jest powszechnie wysuwane, jako najlepszy sposób ożywienia przemysłu. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej od dawna znajdują w podnoszeniu płac podstawę dla wzrostu ogólnego dobrobytu, a ponieważ wraz z tym podnoszeniem idzie w tym kraju wzrost wydajności pracy, koszty produkcji się nie podnoszą, a rynek krajowy dla zbytu wytworów produkcji się rozszerza” (Grabski 1927).

Rozpatrując wpływ efektywnego popytu na rozmiary dochodu W. Grabski dochodzi do następujących wniosków: 1) badania empiryczne są często bardziej przydatne dla praktyki gospodarczej niż kierowanie się zasadami teoretycznymi; praktyka nie musi zgadzać się z teorią; 2) dochód narodowy determinują różne uwarunkowania i czynniki. Za najważniejsze uznał inwestycje, zwłaszcza przeznaczone na infrastrukturę oraz na naukę i oświatę. Warto zauważyć, że badania ekonomistów w Polsce dotyczące dochodu narodowego znajdowały się w tym czasie w powiśnikach. Pierwszy dochód za rok 1929 dla całego kraju obliczyli Michał Kalecki i Ludwik Landau.

## 3. Inwestycje

Władysław Grabski przykładał dużą wagę do rozbudowy infrastruktury. Uważał, iż w pierwszej kolejności należy przystąpić do budowy dróg. Pisał: „Mamy trochę budynków szkolnych luksusowo postawionych, ale szalony brak najzwyczajszych sal szkolnych, jako tako przyzwoicie wyglądających. Przede wszystkim mamy za mało dróg kołowych, jako tako możliwych.

Ze wszystkich inwestycji ta ostatnia jest gospodarczo najbardziej uzasadniona. Dobra droga przysparza produkcję rolną, ułatwia aprowizację miast i podnosi całą kulturę kraju. Wiadomo to od lat dawnych. Setki lat temu inne kraje już forsowały budowę dróg. Dziś te kraje stoją na czele cywilizacji” (Grabski 1927). W pracy *Celowy związek inwestycyjny samorządów powiatowych* rozwinął plan przeprowadzenia masowych inwestycji najważniejszych dla wsi polskiej, a mianowicie: budowy sieci dróg i melioracji (Grabski 1929).

Rząd i instytucje publiczne nie powinny godzić się na finansowanie „rzeczy niepotrzebnych”. W tej sprawie, twierdził W. Grabski, wszyscy muszą się kontrolować. „Nie przestaniemy być biedni, gdy sami godzić się będziemy na to, byśmy byli „błyszczący” nędzą. Nędzę naszą widzimy na każdym kroku...” W związku z tym z budżetu należało finansować tylko najbardziej niezbędne inwestycje, tj. „drogi bite, budynki szkolne proste,

ale dla potrzeb nauczania odpowiednie, mieszkania dla ludności robotniczej w miastach, kanalizacja i uporządkowanie przedmieść, domy schroniska dla ubogich żebraków – są to rzeczy na Zachodzie dawno bardzo, bo przeszło pół wieku temu zaprowadzane. Dzisiejsze pokolenie na Zachodzie nie pamięta wysiłków tego, które walczyło z niedostatkami na tle spraw powyższych. Walczyło ono tam z nimi w połowie XIX wieku i podniosło kraje Zachodu na pewien poziom kultury, do którego nam daleko. Czyż my możemy sądzić, że można te sprawy pomijać i myśleć o równaniu się z Zachodem w sprawach ogólnych politycznych czy ekonomicznych? Najpierw trzeba systematycznie kroczyć po linii wytwarzania kultury mas, a wtedy dopiero można się stać prawdziwą potęgą” (Grabski 1927).

Pogląd Grabskiego dotyczący alokacji inwestycji ma nadal rację bytu we współczesnej teorii ekonomii<sup>10</sup>. W związku z tym, że pieniądze w kasie państwowej było zbyt mało, Grabski był przeciwny budowie, za pieniądze rządowe, piekarni mechanicznych, elewatorów i mleczarni. „I zadawał pytanie, dlaczego, jeśli te inwestycje mają się opłacać, nie pójdzie na nie kapitał prywatny?” (Grabski 1927). Z góry był przekonany, że jeśli będą one realizowane przez kapitał państwowy, to będą nieopłacalne. W tym przypadku premier określił się jako zdecydowany liberał.

W 1936 r. W. Grabski oświadczył, że akcja inwestycyjna na wsi załamała się. Podawał, że główną przyczyną były wysokie koszty inwestycji, brak należytego nadzoru finansowego przez spółki oraz często mało przemyślane projekty (Grabski 1936). Premier Grabski przykładał ogromną wagę do inwestowania w szkolnictwo i naukę – od poziomu szkoły powszechnej do wyższych uczelni. Podniesienie poziomu oświaty i kwalifikacji zawodowych uważał za podstawowy i niezbędny warunek rozwoju gospodarczego kraju.

#### 4. Rola czynnika pracy we wzroście gospodarczym

W. Grabski w pismach i przemówieniach wielokrotnie podnosił znaczenie pracy, jako ważnego czynnika dla rozwoju gospodarczego kraju, jego bezpieczeństwa zewnętrznego oraz podniesienia poziomu życia społeczeństwa. A oto jego *credo* w tej kwestii: „Bez ciężkiej pracy ogromnej większości społeczeństwa żaden kraj nie był nigdy silny i my nim nigdy nie będziemy. Świadomość tego musi wszędzie przenikać. Ciężka praca jest złym losem, gdy daje marne wyniki i liche wynagrodzenie. Ciężka praca umiejętnie użyta jest podstawą bogactwa ludzi i narodów, a jest ona taka, gdy jest opromieniona rozumem i gdy się dobrze opłaca. Obawiam się, że ogromna większość rozumuje tak, że na to człowiek się uczy, by ciężko nie potrzebował pracować. A gdy okazuje się to niemożliwe, następuje rozczarowanie i zniechęcenie do życia, do społeczeństwa, do rządu i do państwa własnego. Ciężko powinien pracować nie tylko włościanin i robotnicy, ale i pracodawcy, każdy w swoim zakresie. Ciężka praca to taka, w którą się wkłada duży nakład wysiłku.

Wysiłków większych niż te, które dziś dajemy, potrzebujemy nie tylko w pracy gospodarczej, ale i intelektualnej, artystycznej i wszelkiej innej. Nie tworzy się nic bardziej wartościowego bez większego wysiłku. Unikanie wysiłków to spadanie w dół w życiu cywilizacyjnym” (Grabski 1927).

Ubolewał, że świadomości tej konieczności w gronie państwowym, niestety, nie widzimy prawie wcale. Opinia publiczna nie zdradzała również – jego zdaniem – w tej dziedzinie zrozumienia i nie zdawała sobie sprawy, że możemy być z powrotem poddani roz-

<sup>10</sup> Zdecydowanie wypowiedzieli się w tej kwestii P.A. Samuelson i D. Nordhaus. Podkreślają oni, że niepotrzebne, drogie inwestycje w krajach biednych są „... przejawem próżności i ekonomicznego szaleństwa. Są to raczej luksusowe ozdoby aniżeli rzeczy niezbędne do wzrostu gospodarczego” (P.A. Samuelson, D. Nordhaus, *Ekonomia 2*, Warszawa 1996, s. 405).

biorom. Rządzący i społeczeństwo powinni więcej dawać z siebie, bo inaczej mocarstwa wchłoną nas, jako bierną masę, do swych organizmów państwowych. Dalsza argumentacja Grabskiego jest utrzymana w podobnym duchu<sup>11</sup>.

W. Grabski doceniał pracę fizyczną. Twierdził, że w warunkach polskich „dobrze jest położyć duży nacisk na ważność i dostojność pracy fizycznej, gdyż u nas zauważa się często «wschodnie» lekceważenie i pogardę dla wszelkiej pracy”. Jednak uważał, iż najważniejszym czynnikiem produkcji jest praca umysłowa, jako najbardziej twórcza i wydajna.

Niestety – pisze dalej – „lud nasz mało ceni pierwiastek intelektualny w życiu gospodarczym. Zajęcia w polu, czy w obejściu, często wykonuje mechanicznie, a nawet bezmyślnie” (Grabski 1929). We współczesnej nauce ekonomii podkreśla się niezmiennie wagę wykształcenia: „Ludzie wykształceni pracują wydajniej. Inwestują wobec tego w szkolnictwo i inne programy (...) Oprócz czytania i pisania uczą ludzi nowych technik rolniczych i przemysłowych” (Samuelson, Nordhaus 1996).

Słowa krytyki kieruje też do klasy posiadającej. Twierdził mianowicie, że z posiadanych warsztatów nie potrafią osiągać dochodów. Nie umieją sami gospodarować, nie mogą się zdobyć na powierzenie majątków zdolnym zarządzającym, czy też oddawania ich w dzierżawę (Grabski 1927).

## 5. Państwo, budżet, podatki

Władysław Grabski, jako ekonomista, był liberałem. Zdecydowanie opowiadał się za wolnością gospodarczą. Uważał, że funkcje gospodarcze państwa powinny ograniczać się do ściśle koniecznych zadań, a rząd – popierać indywidualną i zbiorową inicjatywę ekonomiczną. Jego przekonania zweryfikowała dotychczasowa historia gospodarki kapitalistycznej. Dzisiaj również uważa się, że najważniejszą rolą państwa w gospodarce rynkowej winna stać się pomoc rynkom, aby działały bardziej efektywnie i przejrzyście. Zalecano i zaleca się obecnie zmniejszanie wydatków publicznych (*Odkrywając wolność* 2012). Mimo to mają one trend rosnący w krajach uprzemysłowionych – od kilku procent w II połowie XIX w. do kilkudziesięciu w latach 1960–2000. Vito Tanzi przekonuje, że państwa nie powinny wydawać więcej pieniędzy niż ok. 30% PKB, aby sfinansować swoje podstawowe cele społeczne i ekonomiczne (*Odkrywając wolność* 2012).

Był przeciwny tworzeniu przedsiębiorstw państwowych. Twierdził, iż państwo „w swojej gospodarce bardzo silny nacisk kładzie na zabezpieczenie przyszłości”. Rolę „ciał publicznych” sprowadzał do polityki ubezpieczeń społecznych, rozwoju oświaty, zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Dowodził, iż gospodarka publiczna nie podlega prawu, wynikającemu z pojęcia *homo economicus* i zysk nie jest jej głównym motywem działania. Wydatki publiczne mają tak „łatwo rozszerzające się granice”, że istnieje niebezpieczeństwo marnotrawstwa finansów skarbu państwa. Ze strony sfer kierowniczych i poszczególnych partii dostrzegał rosnący nieustannie przerost zadań pod adresem państwa, przewyższający jego zdolność świadczenia na rzecz ogółu.

<sup>11</sup> „Od tej ewentualności nie obronią nas wcale wyższe zalety uduchowienia szczytów naszego społeczeństwa, jeżeli szary dół będzie indolentny i jeżeli tempo pracy wytwórczej będzie u nas tak słabe, iż szukać będziemy ochrony waluty w reglamentacjach, a ochrony produkcji w niskim budżecie państwowym. Marazm, który tego będzie musiał być wynikiem, podetnie nasze siły zupełnie i odbierze nam wiarę w to, byśmy byli zdolni oprzeć się jakimkolwiek poważniejszym niebezpieczeństwom. A wtedy nie uratujemy największego skarbu, jaki dziś posiadamy i którego nie doceniamy – naszej państwowości, naszego rządu polskiego. Rządy w Polsce będą dobre i silne, i dla społeczeństwa korzystne, gdy społeczeństwo będzie umiało tak pracować, by stać je było na utrzymanie naprawdę dzielnego aparatu rządzącego, cywilnego i wojskowego. Wtedy tylko będziemy mogli być co do naszej przyszłości bezpieczni” (tamże, s. 320).

W. Grabski przeciwstawiał się silnym tendencjom etatystycznym w Polsce. Traktował je jako poważne zagrożenie dla gospodarki, a nawet dla funkcjonowania państwa. W jego przekonaniu nadmierny etatyzm hamował inicjatywy społeczne. Pisał: „W ogólnym przyjętym u nas światopoglądzie rząd jest wyolbrzymiany, jako czynnik mogący wszystko regulować i opanować, naprawić albo popsuć (...) przy podnoszeniu rządu do nadnaturalnej potęgi obarcza się go jedynie nadmierną odpowiedzialnością” (Grabski 1926). Uważał, iż „najgorszy z etatyzmów jest ten, który polega na stawianiu rządowi dużych wymagań” i oglądaniu się na pomoc państwa. Pod presją społeczną rząd musiał realizować przesadne roszczenia socjalne i utrzymywać liczne organizacje społeczne (Grabski 1926).

Sam Grabski doświadczył, będąc premierem, sytuacji określanej mianem „błędnego koła”. Stan ten trafnie opisuje Frédéric Bastiat: „Jeśli odmówi [państwo] rzeczy, których się od niego domagają, zostaje oskarżone o niemoc, złą wolę i niezdolność. Jeśli usiłuje sprostać wymaganiom, musi uderzyć w ludzi zwiększonym podatkiem uczynić więcej zła niż dobra, i w inny sposób ściągnąć na siebie ogólną niechęć” (*Odkrywając wolność* 2012). Rząd Grabskiego i następne gabinety dość skutecznie ograniczały wydatki państwowe. W 1929 r. pochłaniały one ok. 7% PKB (*Mały Rocznik Statystyczny* 1939). Dla porównania, w 1920 r. wydatki rządowe w Niemczech wynosiły 25% PKB, we Włoszech – 30,1% PKB i w Hiszpanii – 8,3% PKB i miały trend rosnący (*Odkrywając wolność* 2012).

Grabski szczególnie ostro krytykował politykę samorządów miejskich: „Gdy miasto chce mieć wszystko własne, wchodzi na złą drogę i marnuje pieniądze podatnika w realizowaniu najskrajniejszego etatyzmu, jaki tylko być może. Powinna być ustalona z góry zasada, że na żadne inwestycje miejskie, które mają wyręczać to, co mogą zrobić sami obywatele, rząd nie powinien dawać żadnych kredytów. Ulegać presji bezkrytycznych petycji i delegacji, dla których jedynym celem jest znalezienie pretekstu, by sięgać do kieszeni skarbu lub banków rządowych, jest to szkodliwym dla całego społeczeństwa marnotrawstwem grosza publicznego” (Grabski 1927).

W. Grabski, będąc ministrem skarbu (1919 r.), wyraził przekonanie, że wolny rynek jest zdolny „przywrócić zwiększenie zaofiarowania wszystkiego czego brak”, ale „situacji tak trudnej, jak obecna, nie można rozwiązać żadną określoną formułą...” (Grabski 1920). Dopuszczał zatem możliwość różnorodnych działań, nie zawsze zgodnych z przyjętą teorią, w tym także ingerencję państwa w gospodarkę rynkową (Grabski 1920). Przestrzegał przed „skutkami powszechnej wolności” w kraju, w którym produkcja jest niedostateczna w stosunku do niezbędnej konsumpcji<sup>12</sup>.

Rząd i aparat państwowy powinien mieć wsparcie całego społeczeństwa. Grabski uświadamiał, że „los nasz jest przede wszystkim w naszych własnych rękach”, a warunkiem suwerenności państwa jest „rodzima myśl twórcza” i silna gospodarka. Dopuszczał możliwość korzystania z pomocy zagranicznej, ale pod warunkiem nieulegania „cudzemu przewodnictwu”. Apelował, aby „podnieść” skarb, walutę, kredyt i produkcję, uważając to za niezbędny warunek przetrwania na wypadek burz dziejowych (Grabski 1927).

Premier Grabski w działalności publicznej i swym piśmiennictwie powtarzał wielokrotnie, że „musimy przerobić zbiorową duchowość naszego ogółu i jego sił kierowniczych intelektualnych... Zwiększyć wydajność na wszystkich polach, nie oglądać się na niczyją

<sup>12</sup> „Oczywiście sprowadzono by brakujące przedmioty z zagranicy, a cena krajowych towarów podniosłaby się do wysokości zagranicznych. Drożyzna przez to jednak podniosłaby się tylko, a ponieważ przy wwozie z zagranicy produkcja krajowa nie mogłaby się rozwinąć, więc spadek waluty byłby nieustanny i zawrotnie szybki. Spadek ten doszedłby do takich rozmiarów, aż kraj stałby się zupełnie ubogim na to, by nastarczyć sprowadzać z zagranicy nawet rzeczy najniezbędniejszych. Oczywiście w tych warunkach nie byłoby mowy o tem, by kapitał zagraniczny chciał i mógł przyjść ożywić wytwórczość krajową. Kapitał ten najwyżej wykupywałby oczywiście pozostałe jeszcze w kraju bogactwa” (Grabski 1920, s. 19–20).

pomoc, płacić uczciwie podatki, oszczędzać i gromadzić środki do dalszej produkcji oraz zwiększyć odporność na trudne momenty w kraju” (Grabski 1927).

Warunkiem zajęcia przez Polskę wysokiej pozycji w świecie był wspólny wysiłek całego społeczeństwa<sup>13</sup>. W latach 20. W. Grabski wierzył w solidarną, zbiorową pracę polskiego społeczeństwa. Przykładał dużą wagę do czynnika społecznego. Szczególną rolę w rozwoju wsi i rolnictwa miała odegrać samorządność wiejska, wypełniając obowiązki oświatowe, socjalne i gospodarcze (opieka nad ubogimi, bezpieczeństwo publiczne, melioracje itp.). Ważną misją obarczał działaczy chłopskich, którzy mieli organizować życie społeczne i wyzwalać energię mieszkańców wsi (Grabski 1929). W końcu lat 30., obserwując sytuację w Polsce, rozgoryczony pisał: „Ale nie widzę w społeczeństwie naszym sił twórczych gospodarczo o podkładzie indywidualistycznym. Niestety lud nasz tych sił nam daje za mało, a klasy wyższe prawie wcale”<sup>14</sup>.

Podstawą dochodów skarbu państwa były podatki. W 1920 r. wprowadzono jednolity podatek dochodowy dla całego kraju. Poziom polskiego prawodawstwa podatkowego dorównywał najbardziej postępowym systemom podatkowym w krajach Europy Zachodniej.

Gros dochodów przynosiły podatki bezpośrednie, w tym najwięcej – podatek dochodowy. Istotną pozycję stanowiły podatki pośrednie, obciążające towary i usługi<sup>15</sup>.

W. Grabski uważał podnoszenie stawek podatków za posunięcie zawodne. Zdawał sobie sprawę, że zwiększenie podatków musi wpłynąć na zmniejszenie wydatków konsumpcyjnych. Natomiast konieczna była – jego zdaniem – zmiana rozłożenia podatków. Uważał za konieczne zwiększenie globalnej kwoty dochodów budżetowych. „Przy dzisiejszej stopie dochodów państwowych my, jako państwo między Niemcami i Rosją, się nie utrzymamy. W tej sprawie albo Sejm okaże się wielkim Sejmem reform gospodarczych i skarbowych, a więc i podatkowych, albo musi nastać w Polsce okres takich pełnomocnictw dla rządu, ażeby mógł on objąć wszystkie ustawodawstwa – i podatkowe i socjalne” – pisał pełen obaw o przyszłość Polski (Grabski 1927).

Nie miał przekonania do podatków bezpośrednich; za lepsze uznawał podatki pośrednie ze źródeł konsumpcyjnych. Były one bardziej odpowiednie, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, były proste i przynosiły szybko dochód (Grabski 1920). Zalecał podniesienie podatków konsumpcyjnych m.in. od nafty, piwa, drożdży, zapalek, wód mineralnych i innych towarów.

W systemie finansowym gospodarki polskiej ważną rolę odgrywał podatek majątkowy, nazywany też daniną. Podatek ten uchwalano w okresie międzywojennym kilkakrotnie. Szczególnie duże znaczenie miał podatek majątkowy zatwierdzony przez Sejm w 1923 r. Wpływy z niego przyczyniły się do likwidacji hiperinflacji (Landau 1981). Premier Grabski w tak dramatycznej sytuacji gospodarczej kraju wykazał się determinacją w ściąganiu podatków. Dnia 16.02.1924 r. wydał rozporządzenie nakazujące egzekwowanie kar za każdy dzień zwłoki w płatności podatku dochodowego i przemysłowego w wysokości 0,5% kwoty należnego podatku (Sułkowska 1990).

<sup>13</sup> „A więc spieszyć się musimy, by nie być zaskoczeni. A więc wysilać się musimy, by nie być zdystansowani. A więc zespałać się winniśmy, by nie być cudzą przewagą zmiażdżeni. A więc wznosić ducha własnego winniśmy, by nie być ponizeni. A gdy każdą chwilę, każdy czyn i każdą myśl naszą skierujemy ku spełnieniu tego, czego Opatrzność od nas wobec Ojczyzny wymaga, nie żal nam będzie naszych trudów i wysiłków, bo obróca się one na sprawę najdroższą, jaka być może: zapewnienie naszemu państwu takiego miejsca na świecie, które by dało pełny wyraz sił ducha ludzkiego tkwiących w narodzie naszym” (Grabski 1927, s. 355).

<sup>14</sup> AAN, Akta Władysława Grabskiego, sygn. 2, k. 40. List Stanisława z 5.07.1937 r.

<sup>15</sup> W roku budżetowym 1938/39 dochody z podatków bezpośrednich wyniosły 830 mln zł, w tym podatku dochodowego – 343 mln zł. W tym samym czasie suma podatków pośrednich osiągnęła 214 mln zł. Ogółem dochody z podatków zamknęły się kwotą 2 141 mln zł (*Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 380).

Pobór podatku majątkowego napotkał znaczne trudności i przedłużała się jego ściągalność. W. Grabski uznał w 1925 r., że budżet państwa polskiego nie potrzebuje wysokiego podatku ze środków nadzwyczajnych. W związku z tym zaproponował reformę podatku majątkowego. Powinien on być – twierdził – zredukowany do połowy globalnej wysokości uchwalonej w 1923 r. (1 mld franków w zlocie). Zamiast drugiej połowy kwoty należało ustanowić stały roczny umiarkowany podatek majątkowy. Istotą tej zmiany Grabski tłumaczył następująco: „O co powinno chodzić przy poborze tego podatku? O to, żeby nie sięgał on do substancji majątkowej. Sięga on do substancji majątkowej wtedy, kiedy jest bardzo duży, z chwilą gdy jest mniejszy, nie sięga. W miarę wzrastania wartości obiektów majątkowych wydajność tego podatku będzie wzrastała” (Grabski 1925).

Dotychczasowy podatek uważał za niesprawiedliwy<sup>16</sup>. Zawieszenie jego poboru – jak domagało się wielu właścicieli – traktował jako samobójstwo w sferze finansów publicznych<sup>17</sup>.

Premier Grabski uważał, iż podstawą dobrze funkcjonującego państwa jest równowaga budżetowa. „Twarda to konieczność, ale konieczność. Bez równowagi budżetu nie utrzymamy kursu złotego i nie otrzymamy pożyczki zagranicznej. Trzeba wiele poświęcić, ażeby tę równowagę utrzymać” (Grabski 1925). Nadmiar drukowanych pieniędzy papierowych bez pokrycia, w celu likwidacji deficytu budżetowego, prowadzi bowiem do wyniszczenia kraju, zmierza do upadłości. „Gdy państwo raz wejdzie na tę drogę, trudno mu z niej zawrócić”<sup>18</sup>. Istotne jest to, że słowa te napisał w 1919 r., tj. przed falą hiperinflacji w Polsce w 1923 r.

W latach 30. dominował pogląd, że budżet państwa musi być zrównoważony. Równowagę budżetową traktowano jako podstawę stabilizacji gospodarczej i walutowej (Krzyżanowski 1931, Zawadzki 1934). Z. Knakiewicz uważa, że w warunkach walki z kryzysem równowaga budżetowa przestaje być gospodarczym kanonem. Jeśli budżet został poważnie zachwiany, to próby mechanicznego osiągnięcia równowagi budżetowej przez zwiększenie opodatkowania lub zmniejszenia wydatków potęgują słabość gospodarczą (Knakiewicz 1956).

Aktualnie deficyt nie jest traktowany jako zjawisko wyjątkowe. Dopuszcza się możliwość nierównowagi budżetowej, ale do określonych granic. Likwidowanie deficytu „na

---

<sup>16</sup> „Podatek majątkowy obecnie skonstruowany jest podatkiem osobisto-majątkowym, to znaczy, że jeżeli ktoś w 1923 r. zadeklarował pewien majątek, to w ciągu 8 lat ta deklaracja majątkowa prześladowałaby go choćby on już majątku nie miał, a z drugiej strony, kto w ciągu 8 lat dorobił się majątku byłby wolny od podatku majątkowego – stworzyłaby się więc niesprawiedliwa sytuacja, która by spowodowała masę reklamacji. Wobec tego Rząd w ostatnich czasach zdecydował się wystąpić z projektem, ażeby podatek majątkowy obecnie obowiązujący ograniczyć do połowy, nie wchodząc już w to, czy rolnictwo jest nim za dużo obciążone, czy przemysł mniej” (Grabski 1925, s. 30).

<sup>17</sup> „Rozpowszechniło się mniemanie, że nasz system podatkowy i sposób ściągania podatków niszczy substancję majątkową. Oczywiście należy sobie uświadamiać, że nie ma takiego systemu podatkowego, który by komuś istotnie czegoś nie brał. Majątek jest tak szeroko pojmowany przez każdego, że każdy system podatkowy, który by polegał na tem, żeby substancji majątkowych nigdy w poszczególnych wypadkach nie naruszać, jest to system podatkowy znany bardzo dawno w Polsce, a polega na tem, aby właściwie podatków wcale nie płacić. (...) To są rzeczy nie do pomyślenia, żadne ogólne zawieszenie poboru podatków, ogólne zrzeczenie się nie jest możliwe, natomiast potrzebny jest postęp i udoskonalenie samego systemu podatkowego. Nad tem udoskonaleniem pracujemy bardzo gorliwie. Sejm ma dużo do zrobienia. W tym roku zreformowaliśmy podatek obrotowy, zgodnie z potrzebami sfer gospodarczych, i podatek dochodowy też w kierunku obniżenia, bo wszędzie szło o obniżkę” (tamże, s. 28–29).

<sup>18</sup> „Przy spadku wartości pieniądza, tj. przy wzroście drożyzny niemożliwą się staje równowaga budżetowa w gospodarce państwowej. Podatek i dochód wszelki, obliczony w jednym miesiącu, wpływa w innym, gdy już posiada mniejszą wartość i przez to dochód ten staje się niewystarczający. Spadek waluty za granicą tak samo nieweczy równowagę budżetową, gdyż sprowadza drożyznę sprowadzonych produktów większą niż przewidywana” (Grabski 1920, s. 15).



siłę” może zahamować wzrost gospodarczy. Jednocześnie patrząc na kryzys finansowy w ostatnich latach, nadmierne i nagminne luzowanie dyscypliny w dziedzinie finansów publicznych, uświadamiamy sobie, że poglądy Grabskiego w tej kwestii nie są anachroniczne.

Jedynym wyjściem, według Grabskiego, było ograniczenie wydatków państwowych i prowadzenie szerokiej akcji oszczędzania. Rzeczywistość gospodarcza dowiodła słuszności takiego stanowiska. Polityka zaciskania „śruby podatkowej” w latach 1930–1935 nie zwiększyła dochodów budżetowych (Knakiewicz 1956).

## 6. System pieniężno-kredytowy

Władysław Grabski był zwolennikiem zdrowej i silnej waluty opartej na złocie. Uważał ją za podstawę rozwoju życia gospodarczego oraz siły finansowej państwa. Zachowanie stabilnego pieniądza, jako stałego miernika wartości gospodarczych było warunkiem sanacji ekonomicznej kraju. Nie uważał waluty złotej za „bóstwo”, ale za środek prowadzący do zamożności obywateli i siły państwa (Grabski 1925).

W przemówieniu wygłoszonym w Sejmie w dniu 6.10.1925 r. stwierdził: „Dlatego też utrzymanie złotego, opartego na złocie i walutach, dzięki osobnemu statutowi Banku Polskiego, dającemu mu pełną od Rządu niezależność, należy uznać za jeden z kamieni węgielnych programu. Wszelkie pomysły znaków pieniężnych nominalnych z jakimikolwiek dodatkami w nazwie, jak złoty hipoteczny, czy w innej kombinacji słownej, należy stanowczo odrzucić, jako prowadzące w sposób nieunikniony do inflacji” (Grabski 1925).

Potrzeby odrodzonego państwa polskiego były bardzo duże. Wprawdzie wojna z bolszewikami zakończyła się, ale nadal na armię przeznaczano znaczące środki finansowe. Ponadto budowano nowy aparat państwowy, rozbudowywano infrastrukturę, pieniądze potrzebne były na cele socjalne, oświatę i służbę zdrowia. W tej sytuacji pojawiały się pomysły dodatkowego „pieniądza rządowego” czy asygnat bankowych. Premier temu się przeciwstawiał<sup>19</sup>. Nie zgadzał się na oparcie polskiego handlu zagranicznego na kontynentach, ponieważ zmiana ta osłabiłaby złotego i wzmocniła „czarną giełdę”<sup>20</sup>.

Oponował przeciwko dewaluacji złotego. Twierdził, że waluta raz zaprowadzona nie może być następnie dopasowywana do chwilowego stanu osłabienia życia gospodarczego w kraju. Dewaluacja stwarza bowiem tylko „pozory nowej siły”. Pieniądz musi być utrzymany na odpowiednim poziomie, aby powrócić z czasem, po poprawie sytuacji gospodarczej, do pełnej wartości (Grabski 1927).

Na posiedzeniu Narady Gospodarczej 1.10.1925 r. kategorycznie oświadczył, że podstawą programu naprawczego musi być „wartość gospodarcza stałego miernika pod postacią złotego, zabezpieczonego złotem i walutami”. Przekonywał tych, którzy twierdzili, że złoty już nie jest stałym miernikiem<sup>21</sup>. Mówił: „Najważniejszą więc rzeczą jest zdać

<sup>19</sup> Mamy złotego polskiego, a życie gospodarcze pragnęłoby jednak obok złotego polskiego mieć jeszcze asygnaty bankowe i asygnaty rządowe. I ludzie łamią sobie głowy nad tym, aby stworzyć nowy surogat pieniądza. Rząd musi się temu oprzeć, bo wszelki surogat pieniądza, wszelki surogat złotego polskiego pod tą lub inną postacią jest sposobem podkopywania siły złotego polskiego, polegającej na tym, że jest on oparty na własnej ustawie, której nikt nie może osłabić ubocznymi działaniami (Grabski 1924, s. 114).

<sup>20</sup> AAN, Akta Władysława Grabskiego, sygn. 2, k. 46. List do Stanisława z 4.09.1933 r.

<sup>21</sup> „Kto tak twierdzi, myli się. Fakt, że złoty spadł w stosunku do dolara o 15%, nie zmienia stanu rzeczy, że jest stałym miernikiem wartości. Gdyby nie był stałym miernikiem wartości, toby spadł po tych 3-krotnych wzmocnionych atakach nie o 15% w stosunku do dolara, ale znacznie niżej; złoty nie wytrzymałby naporu; gdyby nie był oparty na statucie Banku Polskiego, gdyby to był pieniądz drukowany przez Rząd, gdyby to nie był pieniądz, który ma oparcie o złoto i waluty, to niewątpliwie byłby to spadek nie 15%-owy w stosunku do dolara, ale katastrofalny” (Grabski 1925, s. 15–16).

sobie sprawę, że nie może być mowy o żadnym programie produkcyjnym i eksportowym, o zdrowym eksporcie, o zdrowym kredycie, o zmniejszeniu stopy kredytowej, o kredytach zagranicznych, przede wszystkim o kredytach zagranicznych, jeżeliby Polska odwróciła się od waluty, opartej na statucie Banku Polskiego, którego nie można zmienić inaczej, jak tylko za inicjatywą Rady tego Banku, a więc instytucji niezależnej. Więc gdybyśmy się odwrócili od takiej waluty i zaprowadzili znak pieniężny nominalny, a więc nie oparty na stałych podstawach, to wtedy oczywiście cały program musiałby się ukształtować inaczej, zresztą to nie byłby program, tylko rzucenie się na szalony eksperyment, który bardzo krótko mógłby trwać i musiałby się źle skończyć” (Grabski 1920).

Wśród licznych rad, które zaleciła misja prof. Edwina W. Kemmerera (badająca sytuację gospodarczą w Polsce przed udzieleniem pożyczki amerykańskiej) była propozycja wprowadzenia nowego złotego, „równego mniej więcej połowie obecnego”. Koncepcję tę Grabski uważał za niepotrzebną (Grabski 1927). Jego argumentacja była następująca: „Co to nam da za plusy, gdybyśmy oznaczyli, że złoty ma nie „x” złota, a połowę tego. Nic się przez to przecież w życiu gospodarczym nie zmieni, nikt nie będzie taniej produkował, mniej płacił, inaczej sponieważał zobowiązania”. W jego przekonaniu niski kurs tylko na krótką metę nie powoduje wprawdzie znacznego wzrostu cen, lecz powoduje spadek wartości pieniądza. Wzrost cen następuje wolniej, ale systematycznie i po pewnym czasie premia eksportowa maleje i wreszcie zanika. Zatem ratować bilans handlowy niskim kursem złotego można tylko chwilowo. Dewaluacja wpłynęłaby na społeczeństwo demoralizująco i stanowiłaby zachętę do nieustannej polityki obniżania wartości własnej waluty. Grabski zwracał uwagę, że „jeżeli społeczeństwo mało produkuje, a dużo konsumuje, musi mieć zły bilans, musi mieć zanik kapitału i kredytu” (Grabski 1927).

Wzrost kursu złotego w 1927 r. i pozytywne skutki obniżenia kursu dolara uznał Grabski za zwycięstwo swoich racji. Powołując się na informację zamieszczoną w „Kurierze Warszawskim”, stwierdził z satysfakcją, że pod wpływem obniżenia kursu dolara nastąpił spadek cen zboża na warszawskim rynku zbożowo-towarowym<sup>22</sup>. Wyraził przekonanie, że jeżeli wartość złotego w ciągu kwartału „podniesie się o 1% w górę”, to nie zagrazi żadnej gałęzi produkcji. Z czasem złoty odzyska wszystko to, co wcześniej stracił. Powoli powróci do dawnej wartości, tylko nie należy mu w tym przeszkadzać (Grabski 1928).

Wśród pewnych sfer – pisał W. Grabski – pojawiła się krytyka rządu za to, że nie ratuje kursu dolara. Jej wyrazicielem stał się m.in. „Nasz Przegląd”. Zarzucano sprawującym władzę, że powróciła „grabarszczyzna”<sup>23</sup>.

Jakimi argumentami posługiwali się oponenti W. Grabskiego? Powoływali się przede wszystkim na autorytet prof. E. Kemmerera oraz wskazywali na większe szanse uzyskania kredytów w Stanach Zjednoczonych po przeprowadzeniu dewaluacji złotego. Grabski jednak przestrzegał, że wówczas dolar będzie „królował” w polskiej gospodarce i życiu publicznym. Natomiast złoty stopniowo będzie tracił wartość i stanie się „kopcuszką” wobec dolara. W rezultacie losy naszej gospodarki mogą znaleźć się w obcych rękach. Jeśli dopuścimy do obniżenia kursu złotego, suwerenność Polski może być zagrożona<sup>24</sup>.

Odmienne poglądy głosili przedstawiciele Szkoły Krakowskiej. Głównym jej reprezentantem był Adam Krzyżanowski. Szkoła Krakowska zalecała porzucenie waluty złotej, proponując „zawieszenie wymienialności banknotów złotych z czasową przejściową

<sup>22</sup> „Kurier Warszawski”, 1.02.1927, s. 13.

<sup>23</sup> Termin „grabarszczyzna” został ukuty jesienią 1925 r. w czasie zmagania opozycji w walce z Grabskim. Oznaczał on politykę walutową mającą na celu podniesienie wartości złotego. Senator Rotenstreich z Klubu Żydowskiego posłużył się tym określeniem, aby bronić kursu dolara (Grabski 1928, s. 3).

<sup>24</sup> Tamże, s. 2–3.

przemianą długów obcowałutowych na długi w złotych” (Krzyżanowski 1936). Propozycje odejścia od waluty złotej uzasadniano następującymi argumentami:

- 1) waluta złota przestała być walutą międzynarodową i instrumentem kredytu międzynarodowego oraz handlu światowego;
- 2) *gold standard* przestał odgrywać rolę instrumentu kapitalizacji;
- 3) Polska, nie mając aktywnego salda bilansu handlowego, nie miała realnych możliwości ponoszenia dalszych ciężarów z tytułu premii eksportowych (Krzyżanowski 1932).

Faktycznie w okresie 1931–1937 wśród 64 państw o samodzielnej walucie 36 zawiesiło wymiennalność na złoto, a 33 zastosowały ograniczenia dewizowe. W tej sytuacji w handlu międzynarodowym upowszechniły się rozliczenia clearingowe (Landau, Tomaszewski 1989). Należy jednak pamiętać, że wypowiedzi W. Grabskiego w tej kwestii pochodzą z lat 20., natomiast ekonomistów krakowskich – z lat 30.

A. Krzyżanowski opowiadał się za wprowadzeniem dewaluacji bez inflacji. Powoływał się przy tym na pozytywne w tej kwestii doświadczenia angielskie. Likwidacja polityki deflacyjnej za pomocą inflacji groziła – jego zdaniem – „zabagnieniem naszej sytuacji budżetowej i finansowej” (Krzyżanowski 1936).

Dewaluacja jako jednorazowy akt obniżenia relacji złotego do złota nie prowadziłyby jeszcze do niekontrolowanej inflacji. Zwiększenie emisji pieniądza mogłoby wpłynąć na wzrost inwestycji, co w efekcie – poprzez mechanizmy mnożnikowe – przyspieszyłoby produkcję w branżach wytwarzających nie tylko bezpośrednio na rzecz inwestycji, ale też w przemyśle konsumpcyjnych (Landau, Tomaszewski 1989).

Autorka klasycznej pracy o polskiej deflacji, Zenobia Knakiewicz, wyraziła przekonanie, że program dewaluacji bez inflacji był lepszym wariantem umożliwiającym przystosowanie się do kryzysu niż polityka deflacji (Knakiewicz 1956). Nie należy też wykluczyć, iż w trakcie jego stosowania doszłoby do „normalnej” dewaluacji, która spowodowałaby umiarkowaną inflację, tj. zjawisko korzystne w walce z kryzysem ekonomicznym.

Następcy premiera Grabskiego bronili skutecznie w latach 30. mocnej pozycji złotego. W sytuacji, kiedy inne państwa stosowały umiarkowaną inflację, gospodarka polska poniosła znaczące straty.

W świetle powyższych faktów można śmiało zaliczyć W. Grabskiego do zwolenników teorii ilościowej pieniądza, których w dzisiejszym języku ekonomicznym określa się mianem monetarystów.

## **Wnioski i uwagi końcowe**

Poglądy makroekonomiczne Władysława Grabskiego przedstawiają aktualnie dużą wartość naukową, ponieważ ich autor posiadał rozległą wiedzę w zakresie ekonomii politycznej, finansów, prawa, historii, socjologii i rolnictwa. Jego metoda badawcza polegała na wykorzystaniu doświadczeń historycznych, różnorodnych źródeł i informacji oraz na konfrontowaniu teorii z praktyką gospodarczą.

Na szczególną uwagę zasługują poglądy Grabskiego dotyczące relacji rynek – państwo, czynników kreujących dochód narodowy, podatków, budżetu i pieniądza. W. Grabski opowiadał się zdecydowanie za wolnością gospodarczą i prymatem rynku w gospodarce. Funkcje ekonomiczne państwa powinny – jego zdaniem – ograniczać się do ściśle koniecznych zadań. Twórca reformy walutowej z 1924 r. był bardzo wyczulony na niesprawiedliwość społeczną. Uogólniając można stwierdzić, że opowiadał się za kapitalizmem z „ludzką twarzą”.

Najważniejszym czynnikiem wzrostu gospodarczego, według Grabskiego, były inwestycje, zwłaszcza przeznaczane na rozbudowę infrastruktury oraz na naukę i oświatę. Właściwym przykładem do naśladowania w tym zakresie była polityka ekonomiczna rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Podkreślał szczególną rolę pracy w tworzeniu dochodu narodowego, zwłaszcza pracy wykwalifikowanej. Opowiadał się za zaangażowaniem wszystkich warstw społecznych w proces budowania gospodarki narodowej. Grabski zalecał, aby podatki były rozkładane sprawiedliwie. Unikanie płacenia podatków przez właścicieli uważał za zjawisko wysoce naganne.

Premier Grabski uważał, iż podstawą dobrze funkcjonującego państwa jest równowaga budżetowa. Powtarzał często, że jest to „twarda konieczność, ale konieczność”. Był zwolennikiem zdrowej i silnej waluty opartej na złocie. Dewaluację złotego uznawał za posunięcie szkodliwe dla gospodarki polskiej. Pogląd ten, jak wiadomo, nie wytrzymał próby czasu.

Tekst wpłynął: 25 czerwca 2013 r.

## Bibliografia

- Grabski S., *Ekonomia społeczna*, Zakład Narodowy Ossolińskich, Lwów 1933.
- Grabski W., *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924–1925)*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1927.
- Grabski W., *Historia wsi w Polsce*, Drukarnia M. Garasiński, Warszawa 1929.
- Grabski W., *Czego nas uczy zwyczaj złotego?*, „Drogi Naprawy” 1928, nr 2.
- Grabski W., *Czy należy wprowadzać nowego złotego?* „Drogi Naprawy” 1927, nr 1.
- Grabski W., *Kultura wsi polskiej i nauczanie powszechne*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1929.
- Grabski W., *Najszkodliwszy z etatyzmów*, „Drogi Naprawy” 1926, nr 3
- Grabski W., *Polityka ekonomiczna. Skrypt z wykładów Prof. Władysława Grabskiego*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 1938.
- Grabski W., *Program walki z kryzysem gospodarczym w Polsce*, Drukarnia Państwowa, Warszawa 1925.
- Grabski W., *Projekt programu polityki ekonomicznej i finansowej po wojnie*, Drukarnia Państwowa, Warszawa 1920.
- Grabski W., *Przeludnienie wsi i wiejski plan inwestycyjny*, „Gospodarka Narodowa” 1936, nr 21.
- Grabski W., *Równowaga budżetowa w świetle sytuacji gospodarczej* (exposé prezesa Rady Ministrów), Warszawa 1924.
- Keynes J.M., *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Knakiewicz Z., *Deflacja polska*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1956.
- Korab K., *Władysław Grabski jako socjolog wsi*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2004.
- Krzyżanowski A., *Dolar i złoty*, Wydawnictwo Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 1936.
- Krzyżanowski A., *Polityka i gospodarstwo*, Polska Akademia Umiejętności, Komitet Wydawnictw Ekonomicznych, Kraków 1931.
- Krzyżanowski A., *Trzy systemy polityki walutowej*, „Przegląd Gospodarczy” 1932, z. 14.
- Łychowski T., *Rozwój systemów clearingowych*, „Polska Gospodarcza” 1938, nr 4.
- Mały Rocznik Statystyczny 1939*, GUS, Warszawa 1939.
- Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Wyboru tekstów dokonał i wstępem opatrzył L. Balcerowicz, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2012.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D., *Ekonomia 1*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
- Samuelson P.A., *Ekonomia 2*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Sułkowska W., *Twórcy polskiej myśli ekonomicznej: Władysław Grabski*, PTE – Oddział w Krakowie, Kraków 1990.
- Zawadzki W., *Wykład o polityce finansowej*, „Polska Gospodarcza” 1934, nr 19.